

Szdrak, Meszak i Abed-Neg, trzech młodzieńcy, przed którymi życie stało otworem.

Stanął jednak przed nimi król Nabuchodonozor.

Wypowiada słowa znamienne dla ludzi, którym wydaje się, że mają nieograniczoną władzę nad innymi ludźmi.

Słowa wszystkich wieków:

"Czy teraz jesteście gotowi - w chwili gdy usłyszycie dźwięk rogu, fletu, lutni, harfy, psalterium, dud i wszelkiego rodzaju instrumentów muzycznych - upaść na twarz i oddać pokłon posagowi, który uczyniłem? Jeżeli zaś nie oddacie pokłonu, zostaniecie natychmiast wrzuceni do rozpalonego pieca. Który zaś bóg mógłby was wyrwać z moich rąk?"



/fot. jn/

Między mną a Bogiem zawsze pojawia się ktoś/coś, co pretenduje do królewskiego tronu. Taka dobra podróba - bożek. I zawsze chce mieć wszystko, całe moje życie dla siebie. Nie przychodzi z pustymi rękami. Posąg jest cały ze złota. Aż ślinka cieknie. Jak nie prośbą - posąg wart posiadania, choć w części (złoto jest generalnie dobrą rzeczą i posiadanie go w życiu, też jest dobre). To groźbą - "natychmiast do rozpalonego pieca".

Żarty się skończyły.
Życie stoi na krawędzi i zależy od decyzji, osobistej.

Cudzołożnica (z niedzielnego czytania) też stanęła nad krawędzią. Zasłużyła na śmierć, tym bardziej wobec Jezusa. Podniosła wzrok na Niego i się nie zawiodła. Izraelici, uciekając przed Egipcjanami, stanęli zakleszczeni między śmiercią z rąk wrogów a śmiercią w odmętach Morza Czerwonego. Oni też wybrali. Uwierzyli słowu Mojżesza. Nie zawiedli się. Trzej młodzieńcy stanęli na krawędzi życia. Też wybrali: zaufanie Bogu i śmierć w rozpalonym piecu. Nie zawiedli się.

Przygotowanie się kończy. Czas na decyzję, coraz bliżej. I nie chodzi tu o rozwiązanie sporu, czy to żur czy barszcz ma stanąć na wielkanocnym stole. Chodzi o życie i śmierć. Moje. Chodzi o mnie. I o wiarę, która jest ryzykiem na krawędzi, bez naukowego potwierdzenia, co z tego wyniknie.

Czy jest ratunek od śmierci w ogniu? -To się nie zdarza w normalnym życiu normalnych ludzi, powie rozsądek. Czy inne życie będzie pełniejsze i szczęśliwsze? -Nie bądź głupia, udało ci się, korzystaj z życia pełną piersią, drugi raz może się nie powtórzyć, powie rozsądek. Czy można zaufać zwykłej krwi baranka (co brykał obok na pastwisku), lasce Mojżesza (zwykły kawał drewna)? -To już zupełna bajka dla naiwniaków, lepiej liczyć na łaskawość Egipcjan, przecież jesteśmy im potrzebni, powie rozsądek.

Czy wybór wiary jest wyborem wbrew rozsądkowi?
Noc Paschy coraz bliżej.



Natychmiast do rozpalonego pieca. (Dn 3, 14-20.91-92.95)

Wpisany przez redakcja
czwartek, 17 marca 2016 08:45

gn